CENA 8 HALERZY.

GŁOS NARODU

NR. 22. — ROK XXV. | KRAKÓW, CZWARTEK DNIA 25. STYCZNIA 1917 R. | WYD. POPOŁUDNIOWE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):
Zwyczajne: 1 wiersz petitowy lub jego miejsce K. —·20
Za wiersz 1 petitowy układ liczb. lub tab. „ —·40
Nadesłane za wiersz petit. lub jego miejsce „ —·80
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petit. „ 1·—
Komunikaty pryw. po kronice od wiersza pet. „ 1·50
Załączniki prospekty i cyrkularze, broszurki itp. dla zamiejscowych prenum. za 100 egz. „ 2·—
dla miejscowych prenumerat. za 100 egz. „ 1·—
Przy kilkurazowem zamieszczeniu inserat. nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU" WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI: MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłką pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU" KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:
Przez urzędy pocztowe, Agencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu" w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 23.993
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu"
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Krzyża L. 11.

Zjazd ziemianek w St. Pölten.

W kronice „Głosu Narodu" umieściliśmy wzmiankę o zjeździe ziemianek w St. Pölten i uroczystem otwarciu obrad w obecności dostojników Kościoła, przedstawicieli państwa i ciał ustawodaw. Akcya ta jest naśladownictwem wzorów zaczerpniętych z kat. organizacyj ziem. w Niemczech z programem pracy tam podjętej, której owoce zmusiły do naśladownictwa. Tematem rozpraw były cele i zadania ziemianek w pracach nad kulturalnem i ekonomicznem podniesieniem wsi, wciągnięcie do rydwanu pracy wiejskiej kobiet, wyszkolenie ich dla poszczególnych dziedzin gospodarczych i spełniania obowiązków społecznych i humanitarnych dyktowanych przez wypadki wojenne. Dłuższe referaty poświęcono pracom nad podniesieniem socyalnego położenia kobiet wiejskich i wyszkolenia ich w pracach pomocniczych gospodarskich jak w mleczarstwie, chowie drobiu i nierogacizny, warzywnictwie, sadownictwie itp.

* * *

Hrabina Walterskirchen wypowiedziała dłuższy odczyt na temat „Kobieta wiejska jako producentka i konsumentka", który w krótkiem streszczeniu brzmi jak następuje: Wojna nadała wielkie znaczenie pracy kobiecej na wsi. Jak świadczą dane statystyczne w Niemczech 60% gospodarstw wiejskich pozostaje pod kierownictwem kobiet, które poza dawnemi swemi obowiązkami podjąć musiały zastępczą pracę za swych mężów w bardzo trudnych warunkach.

Musiały one podnieść dawne dziedziny kobiecej gospodarki, gdyż blokada nieprzyjacielska żądała uzupełniania braków w jarzynach i owocach, których w roku 1915 za 79 milionów koron sprowadzały państwa centralne. Musiały zająć się intenzywniej jak dawniej chlewnią i kurnikiem, bo odpadł dowóz drobiu obliczony na 11 milionów koron, okazał się też znaczny brak jaj, których sprowadzono z zagranicy za 74 milionów koron.

Znaleźliśmy się wśród braku gęsi, których dowóz wynosił 2.800.000 koron i kaczek, których konsumowały centralne państwa za 66 milionów. To wszystko złożone zostało na barki kobiety, do której apelowano celem nadrobienia braków. Wojna też i zmienione warunki wykazały wiele błędów, których poprawą musimy się zająć aby podnieść nasze warsztaty produkcyjne, na których wytwórczość oczekuje społeczeństwo. Dłuższą uwagę poświęca hr. Walterskirchen sadownictwu, doborowi i pielęgnacyi owoców jak niemniej przetworom owocowym. Omówiwszy wszystkie gałęzie gospodarstwa kobiecego na wsi przeszła prelegentka do działu handlowego, którego nieuwzględnianie powodowało drożyznę w miastach i wywoływało orgie spekulacyi uprawianej przez pośrednictwo. Kobieta wiejska idąc ręka w rękę z kobietą miejską wytwarzając zdrową kooperatywę producentek i konsumentek, wielce przyczynić się może dla społeczeństwa i państwa walczącego nietylko z ostrzami blokady lecz także z rozwielmożnioną spekulacyą. Odczyt powitano burzliwemi oklaskami.

* * *

Panna Nagl przemawiała o podniesieniu uświadomienia gospodarczego wśród ziemianek, uzupełnia przemówienie przedmówczyni. Wzywa by ogniska rozrzucone po ziemiach monarchii spoić w silny łańcuch wspólnych wysiłków w pracy nad zdobyciem jak największej ilości żywności dla mas odczuwających coraz bardziej jej brak. Dotyka dalej kwestyi wychowania panien i dziewcząt wiejskich jako przyszłych kader pracownic na ziemi ojczystej.

Następnym mówcą był prof. dr. Sommeregger z Klagenfurtu, który wygłosił odczyt na temat: „Gospodarstwo rolne a jego reforma". Omówił sprawę podniesienia produkcyi rolnej kwestyę reform proponowanych i przymusu produkcyi dyktowanego przez politykę agrarną i norm wskazanych przez wywóz i dowóz. Mówił o podniesieniu hodowli bydła, produkcyi pasz, zadaniach kobiety w gospodarstwie rolnem i zorganizowaniu szkolnictwa, które w pracach tych może być bardzo pomocnem.

Pani Ludmiła Buraczyńska żona lekarza sztabowego mówiła o pielęgniarstwie, otoczeniu opieką żołnierzy chorych, którzy powrócą na wieś z pola walk. Dłuższą uwagę poświęciła prelegentka walce z gruźlicą, która w czasach pokojowych, jak nas uczy statystyka pochłania rocznie 83.000 ofiar. Źródłowy swój wykład kończy prelegentka wezwaniem do pracy nad wychowaniem zdrowego młodego pokolenia pod hasłem „w zdrowym ciele zdrowy duch". Za interesujący wykład podziękowano aplauzem.

Ostatnim mówcą był ks. kanonik Sturm sekretarz Związku chłopskiego, który wygłosił dłuższy referat na temat: „Obyczajowo-religijne stosunki na wsi". Zjazd zakończył się uchwałą rezolucyj i nabożeństwem uroczystem odprawionem w kościele Serca Jezusowego a celebrowanem przez ks. biskupa dra Rösslera.

Mamy nadzieję, że i nasze organizacye ziemianek łącznie ze Związkiem Niewiast katolickich wytworzą wspólną platformę pracy dla podniesienia wsi i stworzą silną kooperatywę producentek i konsumentek tak konieczną w obecnych czasach.

R. W.

Galicya a Bukowina.

(Korespondencya „Głosu Narodu").

Wiedeń 23 stycznia.

Tutejsza „Reichspost" w nr. 19 z 13 bm. zamieściła blizko nas obchodzący artykuł „W sprawie wyodrębnienia Galicyi", otrzymany z niemieckich kół bukowińskich. Autor artykułu wskazując na pewną łączność administracyjną między Bukowiną a Galicyą sądzi, że ten stan rzeczy musi być bezwarunkowo zmieniony przy sposobności nowego urządzenia Galicyi.

„Narodowe i gospodarcze stosunki Bukowiny — oświadcza — nie pozwalają na dalszą zależność od Galicyi, wyposażonej autonomią pod względem administracyjnym i prawodawczym; należy Bukowinę zupełnie odłączyć od Galicyi a całkowicie wcielić do Austryi zachodniej. Np. nie posiada Bukowina wyższego sądu krajowego, podporządkowana lwowskiemu wyższemu sądowi kraj. Musiałoby to ustać przez ustanowienie osobnego wyższego sądu krajowego dla Bukowiny. Następnie czerniowieckie kierownictwo ruchu („Betriebsleitung") podlega dyrekcyi kolei państwowych w Stanisławowie, stan, na który już od długiego czasu skarżą się koła bukowińskie i który obecnie musiałby być również zniesiony, zwłaszcza, że nie zachodzi żadna przeszkoda w przekształceniu czerniowieckiego Kierownictwa ruchu na pełną dyrekcyę kolei państwowych. W tym względzie istnieją już przyrzeczenia ze strony poprzednich ministrów kolei, które teraz mogą być spełnione. W dalszym ciągu jest Bukowina przyłączona do galicyjskiego zakładu ubezpieczeń robotników, stan, który również dotychczas nie wywoływał zadowolenia. A wreszcie od szeregu lat dążą katolicy niemieccy na Bukowinie, którzy znacznie przewyższają liczbę polskich współwyznawców w kraju i odczuwają gorzko brak niemieckich księży, do przyłączenia do archidyecezyi wiedeńskiej. Czy temu życzeniu nie możnaby teraz uczynić zadość przez ustanowienie na Bukowinie generalnego wikaryusza z wyczerpującym zakresem działania i uzależnienie go od archidyecezyi wiedeńskiej? Wszystkie te i przypuszczalnie jeszcze inne kwestye muszą być przy przeprowadzaniu samorządu w Galicyi roztrząśnięte i załatwione tem bardziej, że Bukowina pozostanie zarówno z innymi krajami koronnymi podporządkowaną nadal ustawodawstwu państwowemu, podczas gdy Galicya otrzyma odmienne prawodawstwo własne".

Tak wywodzi autor wspomnianego artykułu w „Reichspost", a ponieważ rzeczywiście wszystkie te kwestye będą czy już są na dziennym porządku, należy i nam zwrócić na nie baczną uwagę.

Nie pora dziś na roztrząsanie stosunku Bukowiny do Galicyi z lat dawniejszych. Był czas, kiedy Polacy mogli na Bukowinie zająć naczelne stanowisko i kraj ten ściślej złączyć z Galicyą zwłaszcza, że w przeciwieństwie do twierdzenia autora powyższego artykułu Bukowina w bardzo wielu kierunkach gospodarczo ciąży ku Galicyi. Mówi o tem już choćby samo położenie geograficzne kraju, które kazało dawnej Mołdawii utrzymywać z Rusią Czerwoną żywe stosunki handlowe. Wiadomo też, że Bukowina była zawsze ziemią sporną między Polską a Mołdawią i historyczne pretensye Polski są bardzo silne.

Ale, powtarzam, nie pora dziś omawiać to wszystko obszerniej i nie o to tutaj chodzi. Czy Bukowina otrzyma dziś własny wyższy sąd krajowy, własną dyrekcyę kolei państwowych, własny zakład ubezpieczeń robotników od wypadków, w to również nie chcę się tu wdawać. Żądania to Bukowiny rzeczywiście dawne i spełnienie ich nam, Polakom, nie wyszłoby na szkodę.

Inaczej rzecz się ma z żądaniem nowego uregulowania stosunków kościelnych na Bukowinie. Żądanie to stawiają katolicy niemieccy tamtejsi. Faktycznie od szeregu lat, najsilniej zaś była ta kwestya postawiona w r. 1901, kiedy to zdawało się nawet, że już zostanie kreowane osobne biskupstwo rzym. katolickie w Czerniowcach. Nie doszło do tego wskutek energicznego protestu społeczeństwa polskiego na Bukowinie. Twierdzi autor artykułu w „Reichspost", że katolików niemieckich na Bukowinie jest znacznie więcej, niż polskich. Przeczą jednak temu cyfry. Polaków jest na Bukowinie około 50.000 a Niemców około 60.000. Jeśli się zważy, że część Niemców jest religii protestanckiej, a wszyscy Polacy są rzym. katolickiego obrządku, wtedy się okaże, że liczba Niemców i Polaków — katolików jest prawie równa. Wszyscy księża rzym. katoliccy na Bukowinie władają doskonale językiem niemieckim, co musi przyznać sam autor artykułu, który zapewne i to wie dobrze, że raczej Polacy tu i tam mogliby się uskarżać na pewne ukrzywdzenia językowe w kościele, a nie Niemcy. Niema więc nic takiego, coby rzeczywiście zniewalało do innych urządzeń kościelnych na Bukowinie. Bukowińskie duchowieństwo rzym. kat. nie mogłoby nadal być zależne od lwowskiej metropolii łacińskiej w wyodrębnionej Galicyi!

A dlaczego takie same duchowieństwo na Śląsku jest podległe biskupstwu wrocławskiemu? Galicya pozostanie nadal w związku z Austryą, a biskupstwo wrocławskie leży w państwie pruskiem, które nie podlega Austryi.

Dlaczego niemieccy katolicy na Śląsku austryackim nie zaprotestowali nigdy dotychczas przeciw temu, że muszą podlegać biskupowi, który mieszka w innem państwie? Dlaczego inną miarę przykłada się do Bukowiny, a inną do Śląska? Wszak potrzeby katolickiego Kościoła są tu i tam jednakowe. Nie można na tak ważną sprawę, jak urządzenia kościelne, zapatrywać się stronniczo i tu musi się uwzględniać potrzeby wszystkich współwyznawców, a więc i potrzeby Polaków bukowińskich, którzyby dotkliwie byli ukrzywdzeni, gdyby w urządzeniach Kościoła katolickiego na Bukowinie nastąpiła zmiana w duchu żądań takich, jak powyższe.

Ponieważ zaś dotychczas kościół łaciński na Bukowinie służył dobrze duchownym sprawom tak Niemców, jak i Polaków, nie ma więc powodu, aby obecne stosunki uledz miały zmianie i przeciw wszelkim próbom w tym kierunku społeczeństwo polskie musi się stanowczo zastrzedz.

Br. Kryczyński.

Wiec przemysłowców naftowych.

V.

(Koresp. „Głosu Narodu").

Drohobycz, 16 stycznia.

Przemówienie inż. Wolskiego.

Po przemówieniu hr. Zamoyskiego zabiera głos inż. Wacław Wolski:

Dziękując hr. Zamoyskiemu za zajęcie się sprawą zwołania pierwszego po trzech latach zebrania przemysłowców naftowych stwierdza, że jest to moment doniosły reaktywowania krajow. Tow. naftowego, założonego w r. 1878. Towarzystwo to, jako najwybitniejsza reprezentacya gal. przem. naftowego zabierało głos w sprawach najżywotniejszych dotyczących tego przemysłu. Długoletnia jego działalność godną jest specyalnej monografii, do napisania której najbardziej powołanym byłby znakomity znawca stosunków naftowych dr. Stanisław Olszewski. Łukaszewicz, Szczepanowski, Odrzywolski, oto nazwiska, które się zrosły z losami kr. Tow. naftowego. Wśród nich złotemi głoskami wypisać trzeba nazwisko długoletniego prezesa kr. T. naft. śp. Augusta Gorayskiego, który symbolizował swą osobą ideę K. T. N. bo co on mówił i czynił, to odczuwali wszyscy tą samą ideą przejęci. Inż. Wolski poświęca pamięci zgasłego prezesa wyrazy najgorętszych uczuć, przyczem całe zgromadzenie powstaje. Uchwalono wysłać telegram kondolencyjny do syna, p. Jana Gorayskiego.

Mowa J. E. posła Długosza.

Następnie zabrał głos pos. Długosz, którego przemówienie obszerne, oparte na gruntownej znajomości przemysłu naftowego — niestety, nie da się w całości powtórzyć. Mowca stwierdza na wstępie, że z radością pospieszył na pierwszą wiadomość o zebraniu przemysłowców naftowych w kraju, bo takie zrzeszenie się uważa za rzecz wielkiej wagi. Cały szereg organizacyi naszych upadł i zdawało się, że ten przemysł naftowy, który winien być kraju skarbem najcenniejszym stał się wprost jego niszczycielem. W sferach decydujących nie chciano tego zrozumieć, że ten przemysł, który jest tak znakomitą siłą podatkową trzeba koniecznie popierać. Nabraliśmy wreszcie tego przekonania, że z tej matni wyratować nas może tylko zdobycie należytej reprezentacyi w Wiedniu. Gdy wreszcie reprezentacya ta w pewnej mierze osiągniętą została, udało się nakoniec uzyskać od rządu, po długich zabiegach i staraniach — budowę zbiorników.

Nasz przemysł naftowy przysporzył rządowi setki milionów dochodu. Ogromny dochód również zdobyli na przemyśle naftowym rafinerzy. Tylko wytwórcy, mimo „Związku producentów ropy" byli i są zawsze na tem polu paryasami. Przekonano się wkrótce czem jest galicyjski przemysł naftowy a podczas wojny okazało się najlepiej jakie ten przemysł ma olbrzymie znaczenie. Mimo to wszystko jednak przemysł naftowy nie doznaje należytego poparcia. Postanowiono przystąpić do przymusowej organizacyi przemysłu naftowego, ale rzecz jest niezmiernie trudna z powodu, że cena ropy wobec niesłychanie drogich i wzrastających ustawicznie cen materyałów kosztów robocizny w przybliżeniu nawet wypośrodkować się nie da. Porozumienie na tem polu było już dosyć blizkie, ale rzecz całą przerwało — wyodrębnienie Galicyi.

Sprawą wyodrębnienia zajmuje się osobna komisya Koła polskiego. Mamy taką obfitość płodów kopalnych, że moglibyśmy stać się najbogatszym krajem na świecie. Mamy nieprzebrane pokłady znakomitego węgla kamiennego: pokłady i źródła słone, które mo-

Wychowanie z ducha narodowego.

(Ciąg dalszy).

W tej ojczyźnie, co taka potężna, taka bogata, wielka, przeczuwa zarodki choroby, przeczuwa nieszczęście, które maluje chwilami w obrazach grozy pełnych. „Satyr", „Zgoda", „Wróżki", „Odprawa posłów greckich", pieśni niektóre, to wyłomy z tego świata pogody klasycznej, to wołanie z życia obecnego, groźba i skarga: źle jest. Jest to zwierciadło, w którym naród zobaczył swe winy.

Już się coś psuje w tym wielkim państwie, dzieci niepodobne do ojców ani odwagi ich w piersi nie czują, ani prostoty dawnej w życiu niema. Coraz niżej i niżej spadają, że strach pomyśleć o przyszłości. „Co to jest ks. Plebanie, że tak źle tuszycie o Rzplitej naszej?". „Nic jednociem ja sam taki mój Panie, ale wszyscy to ludzie tak mali jako i wielcy wobec mówią, iżeśmy zginęli" („Wróżki"). Jedno tylko jeszcze kraj ocalić może: zgoda — ale o nią pono najtrudniej.

„Ja zgoda; która sprawne planety sprawuję,
Ziemię, wodę, wiatr, ogień w żywiołach miarkuję:
Stróż Rzplitej, zdrowie i obrona
Miast wszystkich przyszłam tutaj, chociaż nieproszona".

Przemawia tą alegoryą i całym poematem, bo cierpi nad tem, co widzi. Już wtedy głębsze umysły pojmowały znaczenie słowa. Kanclerz państwa szuka ratunku w poezyi. Chce, żeby Kochanowski wstrząsnął umysły tragedyą, obudził z gnuśności. Zbyteczne powtarzać te wszystkie aluzye, które widzimy w „Odprawie posłów greckich" do współczesnych, zbyteczne przypominać ten grozy pełen obraz sejmu polskiego, zapowiedź gorszych jeszcze, co nadejdą i tę okropną przepowiednię Kassandry, malującą, jak wygląda naród ginący. To są rzeczy zbyt znane. Wiemy, że tragedya chwilowo poruszyła umysły, że sejm uchwalił podatki, wojsko — ale nie pomyślał o tem nikt, aby młodzieży tragedyę tę pokazywać, aby ją w szkołach czytać, obrazy przedkładać, popularyzować, a przecież toby było ważniejsze, niż działanie chwilowe, boby tworzyło życie. Ta młodzież, którąby widziała ze sceny taki straszny obraz, którąby rozumiała, że to nie Twoja, a kiedyś ojczyzna, sama Polska, musiałaby czuć lęk przed tą przyszłością i pragnienie, by jej zapobiedz, aby się te słowa nie sprawdziły. Rozum jeszcze do młodzieży nie zdołałby przemówić, przynajmniej do większości, ale uczucie trafić umie do wszystkich, uczucie porywa, budzi czyn, idzie o to, aby je wywołać tam, gdzie stworzy czyn dobry. Znaczenie wychowawcze ksiąg Kochanowskiego mogło być olbrzymie. Jeśli dziś jeszcze, po czterech wiekach, działa na nas i wzrusza, cóż dopiero mogło być wtedy, gdy wszystko było tak świeże, żywe? Ale zrozumienie znaczenia słowa istniało dopiero wśród nielicznych, którzy cudów tworzyć nie mogli i sami pociągnąć mas, musieli mieć pracowników, musieli mieć szkołę.

Powstało jeszcze słowo wielkie, co łkało bólem, szarpało wyrzutem, grzmiało przepowiednią jasną a okropną — to Skarga. Streszczeniem a zarazem najwyższym wyrazem jego twórczości są kazania sejmowe. Duszę narodu przejrzał do głębi, poznał jej wady ogólno ludzkie i specyalnie polskie i miał odwagę owym „bogom ziemskim" przed oczy je stawić. Widział ich bezgraniczną pychę, która rozsadzała piersi, upokorzona, gotowa pójść do wroga, by się zemścić — widział chorobliwą podejrzliwość wobec innych, co nawet w najczyściejszych widziało złe zamiary. Więc o mądrość dla nich najpierw Boga prosi, a mądrość to uzdrowienie duszy polskiej, to przezwyciężenie zła w sobie.

Nikt piękniej, nikt mądrzej nie uczył dotąd miłości ojczyzny, tej szerokiej, przestronnej, co miłując swoje nie nienawidzi drugich, tej co bezinteresowna, o nagrodę nie pytająca.

I żądał od tych ludzi, których dostatki już zepsuły, aby, gdy ojczyzna zawoła, oddawali wszystko dla niej, żywot i więcej niż żywot, by zwyciężali siebie, umieli przebaczać. Stwarza zasadę tak ważną dla każdego państwa, a tak rzadko wykonywaną: z publicznych dóbr prywatne, gdy państwo ma, mają poddani, więc pierwszym ich staraniem, by miało państwo. Ale oni kurczyli tę miłość do siebie tylko, lub wreszcie do jednego stanu, jednej ziemi. Ucisk chłopa, partykularyzm, oglądanie się za zyskiem nie pozwalały powołać miłości ojczyzny jednej, wielkiej wspólnej wszystkim stanom. Skarżyli się wówczas wszyscy pisarze na niezgodę, wszyscy widzieli niebezpieczeństwo wiszące nad krajem przez nią, nikt jednak nie powtarzał tego z z taką siłą i tylekroć, co Skarga. Zdaje się, że co dnia chciał powtarzać tę prawdę: niezgoda was zgubi — by słysząc ją tak często, wreszcie wchłonęli w duszę. Powtarzał jak Kato o Kartaginie, powtarzał z okropnem przeczuciem, że ich zgodnymi nie uczyni. „I do rady i do senatu i do rycerstwa i na sejmach odprawowałem Panie Zbawicielu poselstwo Twoje" i wołał i upominał, ganił a ukazował... „Cóżem dalej czynić miał Panie?", pyta z rozpaczą. Upominał się Skarga o prawa „robaczków ziemskich" uciskanych, którym tylko wolno było cierpieć, pracować i umierać, tych, co zależeli zupełnie od woli wielkich uprzywiliowanych. Kładł przed oczy publiczne straszne winy, które w poczynającym się wówczas rozprężeniu uchodziły bezkarnie. To było zło ojczyźnie wyrządzone. Zjeżdżali panowie na sejmy strojno, bogato, okazale, aby załatwiać swe sprawy prywatne, popisywać się długimi mowami, zyskiwać popularność tłumów, którym schlebiali, a sprawa publiczna czekała na załatwienie. Król zaczynał już być tem, czem stał się potem zupełnie: widzem tego, co się działo w kraju. Więc z ust tego nieszczęsnego proroka wychodzi przepowiednią straszna, wszystkim znana, za bardzo prawdziwa — „Bych był Jeremiaszem... bych był Izajaszem...

W tych wielkich postaciach, w tych trzech geniuszach skupia się myśl twórcza wieku. Byli i inni o dużym talencie, odbijający wiek, ale nie wznieśli się jak ci trzej ponad niego.

A twórca wyprzedzać musi swoje pokolenie, dlatego też los jego był niezrozumianym długo, nieraz prześladowanym. Ta myśl twórcza polska trzech geniuszy stworzyła pierwszorzędne wartości dla życia. Stworzyła pogląd, że kiedy czyn publiczny nabiera wartości dopiero o ile jest obywatelskości, że jednostka wtedy zyskuje, jeśli swe interesy podda interesom ogółu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dr Stefania Tatarówna.

głyby zaopatrzyć w sól pół Europy; ropę i wosk ziemny; mamy znakomite siły robocze, których nam wszyscy zazdroszczą — b r a k u j e n a m t y l k o o r g a n i z a c y i i u f n o ś c i w s a m o p o m o c!

Zamiast zrzeszyć się w spólnej, wytrwałej pracy i nieoglądać się na obcą pomoc, wyciągamy nieustannie rękę do Wiednia. Jeśli ma być lepiej trzeba zerwać raz wreszcie z tym brakiem wiary w siebie. Na wszystkich polach musi nastąpić gruntowna reorganizacya. Wyodrębnienie Galicyi może stać się dla nas korzystnem, jeśli przedewszystkiem zapłaci nam państwo wszystkie świadczenia i odszkodowania.

Następnie przedstawił pos. Długosz sprawę wyodrębnienia w stosunku do górnictwa i hutnictwa Galicyi: zajmie się nią osobna sekcya górnicza, do której powołano najwybitniejszych rzeczoznawców, wśród nich posła Jana Zarańskiego, hr. Fran. Zamoyskiego, p. Pilata, inż. Wolskiego, p. Goldmanna i w. i.

Mowa pos. Długosza, pełna wywodów jędrnych i jasnych, sprawiła jak najlepsze wrażenie.

Dyskusya.

Po ożywionej dyskusyi, w której zabierali głos pp. Schutzman, Löwenherz, dr. St. Olszewski, pos. Długosz, hr. Zamoyski, inż. Wolski, uchwalono szereg rezolucyj.

Rezolucye.

1) Sytuacya obecna wymaga nieodzownie jak najszybszego uruchomienia kraj. Tow. naft. jako jednolitej reprezentacyi Gal. przemysłu naftowego, jako całości i wzywa wszystkich w przemyśle tym zajętych i interesowanych do gremialnego przystąpienia do tegoż kraj. Tow. Naf.

2) Wobec zapowiedzianego orędziem cesarskiem wyodrębnienia Galicyi zebranie domaga się od parlamentarnej reprezentacyi, aby skupiła wszelkie usiłowania w kierunku przyznania całej ustawodawczej i wykonawczej władzy w zakresie górniczym przyszłemu sejmowi i Rządowi Krajowemu.

3) Zebranie domaga się stanowczo, aby ck. Fabryka olejów mineralnych w Drohobyczu (jako założona za inicyatywą krajowych producentów celem ochrony ich interesów) została ukrajowioną.

4) W sprawie rozporządz. cesarskiego z 10 sierpnia 1915 zgromadzenie wskazuje na ciężkie szkody wynikające dla producentów ropy że stosowanie tego rozporządzenia wyłącznie na szkodę t. z. czystych przeważnie krajowych producentów i domaga się usunięcia tej jednostronnej interpretacyi.

5) Zgromadzenie domaga się, aby przy wszystkich zarządzeniach rządowych przemysłu naftowego dotyczących przemysłowcy naftowi byli poprzednio wysłuchani.

6) Zgromadzenie wyraża życzenie, aby przy wyodrębnieniu Galicyi zapewnione zostało opodatkowanie przemysłu ropnego i naftowego na rzecz kraju i przez krajowe czynniki legislatywne.

Na tem więc zakończono, żegnając się słowami „do widzenia“ na zjeździe kraj. Tow. naftowego, który odbędzie się w pierwszej połowie lutego we Lwowie.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. B. kor. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu przyjęto przedłożenie w sprawie wojennego podatku kolejowego. Potem rozpoczęła się dyskusya nad przedłożeniem w sprawie uzupełnienia ustawy o zarządzeniach wyjątkowych w czasie wojny, wreszcie przystąpiono do obrad nad interpelacyami. Wśród wniosków znajduje się wniosek posła Kelemena, by urzędnikom publicznym i służącym wypłacono dodatek drożyźniany w f o r m i e ś r o d k ó w ż y w n o ś c i i innych nieodzownych artykułów.

Na interpelacyę hr. A p p o n y i ' e g o w sprawie traktatów handlowych odpowiada hr. Tisza, że między rządem w ę g i e r s k i m a a u s t r y a c k i m przyszła do skutku u m o w a zapowiadająca obu rządom p r a w o j e d n o s t r o n n e g o w y p o w i e d z e n i a t r a k t a t ó w h a n d l o w y c h, że więc traktaty handlowe także na życzenie jednego rządu mogą być wypowiedziane. Istniejące z zagranicy zobowiązania traktatowe nie czynią illuzorycznem prawa kraju postanawiania o samym sobie i nie wymagają bezwarunkowego wypowiadania traktatów. Jeżeliby między Austryą a Węgrami nie przyszło do ostatecznego uregulowania, to naturalnie koniecznem by było zarządzenie interimistyczne, w ciągu którego byłoby dość czasu na wypowiedzenie istniejących z zagranica traktatów handlowych.

OŚWIADCZENIE HR. TISZY.

Budapeszt. (B. kor.) Hr. T i s z a odpowiadając na interpelacyę w sprawie interweniowania posłów przy dostawach wojskowych, oświadczył, że w zupełności podziela zapatrywanie, aby poseł nie wchodził z państwem ani władzami w ż a d n e s t o s u n k i, m a j ą c e j a k i k o l w i e k c h a r a k t e r i n t e r e s ó w m a t e r y a l n y c h. Gdy na krótko po wybuchu wojny ujawniły się pewne nadużycia w dostawach wojennych, prezydent ministrów zwrócił się do ministra wojny z prośbą, aby wszystkim swym organom polecił, by nie akceptowały tego rodzaju interwencyi ze strony posłów i aby donosiły mu o wypadkach, w których to miało miejsce. Z polecenia prezydenta ministrów minister a latere zestawił taką listę, a to na wiosnę r. 1915 i prezydent ministrów zauważa, że od lata 1915 od ministra wojny nie otrzymał żadnego nowego zawiadomienia.

Następnie prezydent ministrów odczytał nazwiska 17 posłów, którzy interweniowali przy dostawach wojskowych, wyraził jednak przekonanie, że temu w największej ilości wypadków należy przypisać motywy altruistyczne.

Wreszcie oświadczył prezydent ministrów, że jeśli do jego wiadomości doszedłby jakiś taki wypadek, to wcale nie przemilczy go, ani nie będzie ukrywał i wyraził silną wolę Izby, że moralny kapitał musi być wysoko trzymany i że należy go przez to bronić, aby z jednej strony usuwać pasożytów, ale z drugiej odpierać nieuzasadnione obwinienia.

Po orędziu Wilsona.

KOMENTARZ „KOELN. ZEITUNG“.

Kolonia. „Koelnische Zeitung“ pisze: Niewątpliwie uważa się wywody Wilsona za godne rozważania. O ile jednak skutkiem przedłożeń Wilsona świat zbliży się do pokoju, nie można ocenić na pierwszy rzut oka; zdaje się jednak, że rząd amerykański usiłuje zapewnić teoryom swojego prezydenta praktyczne rezultaty.

Ojciec św. do Wilsona.

Kolonia. Z Waszyngtonu donoszą: Poseł hiszpański w Waszyngtonie przedłożył Wilsonowi osobiście formalne życzenia Ojca św. z p o w o d u j e g o u s i ł o w a ń n a r z e c z p o k o j u. Wilson przesłał Papieżowi podziękowanie za te życzenia również za pośrednictwem posła hiszpańskiego.

Nadzieje Anglików.

Rotterdam. Oficyalna angielska „Westminster Gazette“ spodziewa się, że Wilson zniewoli Niemcy do przedłożenia koalicyi warunków, pod jakimi Niemcy uważałyby pokój za możliwy.

Kongres angielskiej partyi robotniczej.

Londyn. B. Kor. Biuro Reutera donosi: W Manchester otwarto 23 kongres partyi robotniczej. 700 delegatów, wśród nich minister Henderson, bierze udział w obradach. Oczekiwane jest ważne oświadczenie w sprawie wojny.

Przygotowania do ofenzywy nad Sommą.

Berno. Z Londynu donoszą: „Daily Mail“ ogłasza wiadomość z frontu zachodniego, która potwierdza doniesienie niemieckie o rozszerzeniu angielskiego frontu przez przejęcie pewnej części frontu francuskiego między A n c r e a S o m m ą aż d o B o u c h a v e s n e s. Dziennik utrzymuje, że w niedługim czasie n a j w i ę k s z ą c z ę ś ć f r o n t u n a d S o m m ą p r z e j m ą A n g l i c y, gdyż ściągają wciąż nowe wojska. Armia francuska będzie zreorganizowana.

Wogóle d z i a ł a l n o ś ć p o z a f r o n t e m a n g i e l s k o - f r a n c u s k i m jest n a d z w y c z a j o ż y w i o n a, albowiem do przyszłej ofenzywy czynione są niezwykłe przygotowania. Wie się też dobrze, że i przeciwnik nie próżnuje i poświęca się wszystko, aby także pod względem liczebnym mieć przewagę nad nieprzyjacielem. Zresztą trzeba spokojnie oczekiwać wypadków, bez niecierpliwienia się, gdyż wszystkie przygotowania, aż do najdrobniejszych szczegółów, wymagają największej troskliwości.

Na granicy francusko-szwajcarskiej.

Wiedeń. Jak donoszą pisma szwajcarskie, n a g r a n i c y f r a n c u s k o - s z w a j c a r s k i e j czyni kierownictwo francuskie d a l s z e p r z y g o t o w a n i a w o j s k o w e. Do F r a n c h e C o m t e przybyło kilka rezerwowych korpusów francuskich, które zakładają fortyfikacye polowe wzdłuż granicy. Bardzo liczne nowe wojska francuskie zgromadzono na równinie Valdahou, gdzie również buduje się fortyfikacye polowe. Francuzi budują w z d ł u ż c a ł e j g r a n i c y s z w a j c a r s k i e j rowy strzeleckie i zasieki druciane. Ponadto pozakładano kable, aby przy ich pomocy nabić zasieki te silnym prądem elektrycznym.

W przeciwieństwie do tych wiadomości, „Alsace“, wychodzący w Belfort, zaprzecza obiegającym na pograniczu pogłoskom o ewakuowaniu ludności francuskiej z rozmaitych miejscowości pogranicznych.

Rosya i Rumunia.

Zurych. Petersburscy korespondenci dzienników włoskich ogłaszają w ostatnich czasach coraz częściej wiadomości o Rumunii, pochodzące najwidoczniej z urzędowych sfer rosyjskich i noszące cechy o d s u w a n i a s i ę R o s y i o d R u m u n i i, a conajmniej wskazujące na jawne stanowisko kół petersburskich przeciw poszczególnym członkom rządu rumuńskiego, zwłaszcza zaś przeciw Bratianu. Szczególnie we wszystkich tych doniesieniach dzienników włoskich z Petersburga kładziony jest nacisk na to, że ani Rosya, ani Włochy n i e z m u s z a ł y R u m u n i i d o w o j n y i że o n a s a m a j e s t o d p o w i e d z i a l n a z a s w o j e w y s t ą p i e n i e. Doniesienia rumuńskie, jakoby państwa centralne z liczebną przewagą wystąpiły przeciw armii rumuńskiej, uważane są w Petersburgu za niesłuszne; Rumuni mieli d w u k r o t n ą, a n a w e t t r z y k r o t n ą p r z e w a g ę, a ich klęska jest tylko następstwem ich w ł a s n e j n i e u d o l n o ś c i. Po zacytowaniu cyfr, mających to twierdzenie ugruntować, wytknięty jest Rumunii cały szereg jej grzechów. Sposób, w jaki mówione jest o Rumunach i ich czynach, jest tego rodzaju, jakiego jeszcze podczas tej wojny nie zauważono w żadnym wypadku między sojusznikami.

W kołach rumuńskich wywołały te stale uprawiane rosyjsko-włoskie ataki bardzo zły humor i rozgoryczenie. Utrzymują tam, że w Petersburgu rozszerzane są rozmyślnie o Rumunii nieprawdziwe lub poprzekręcane fakta, ażeby pokryć własne przewinienie. W razie, gdyby ta oszczercza kampania przeciw armii rumuńskiej nadal trwała, Rumunia byłaby zmuszona do poczynienia oświadczeń, któreby wykazały, że armia rumuńska spełniła swój obowiązek, lecz że kierownictwo armii zostało p r z e z R o s y ę o s z u k a n e. Twierdzenie, że Bratianu — jak teraz w Rosyi utrzymują — nie przyjął rosyjskich wojsk posiłkowych, jest niedorzecznym wymysłem, zapowiadane bowiem posiłki rosyjskie wcale się nie pojawiły.

Uchodźcy rumuńscy.

Kopenhaga. „Nowoje Wremia“ donosi, że na nadzwyczajnem zgromadzeniu Ziemstwa gubernii kazańskiej postanowiono zwrócić się telegraficznie do ministeryum spraw wewnętrznych z prośbą, aby do tej gubernii nie przysyłano rumuńskich uchodźców. Według petersburskiej ajencyi telegraficznej oświadczyli bogaci uchodźcy rumuńscy, że pod żadnym warunkiem nie pozostaliby w Rosyi, lecz że udadzą się do Francyi lub do Anglii.

Ustąpienie Pokrowskiego.

Genewa. „Petit Journal“ donosi z Petersburga w telegramie cenzurowanym:

W kołach politycznych oczekują, że minister spraw zagranicznych Pokrowski u s t ą p i j e s z c z e w c i ą g u b i e ż ą c e g o t y g o d n i a.

Odwrót z pod Salonik (?).

Lugano. „Daily Mail“ żąda energicznie zaniechania przedsięwzięcia salonickiego i przewiezienia zwolnionych w ten sposób wojsk na inny teren walk.

Na zachodzie.

Dodatkowy przegląd we Francyi.

Paryż. B. Kor. Według tekstu wniesionego do Izby przedłożenia rządowego o dodatkowym przeglądzie, wszyscy podczas wojny ciężko ranni i uprawnieni do poboru pensyi, mają być wolni od przeglądu. — Przedłożenie także i w tej formie natrafia na żywy opór. „Journal“ podnosi, że Francya miała znacznie więcej strat, niż jej sprzymierzeńcy. Oni powinni teraz wysłać żołnierzy, zamiast żeby Francya urządzała dodatkowy przegląd. Gen. Malterre oświadcza w „France Militaire“, że taki przegląd wyda zaledwie kilka tysięcy ludzi.

Nowa pożyczka angielska.

Nowy York. (B. Kor.) Jak podają dzienniki, ma nastąpić wydanie nowej angielskiej pożyczki w ogólnej sumie 300 milionów dolarów, przy stopie procentowej 5 i pół, z czasem trwania 1—2 lat, oraz przy licznych zabezpieczeniach.

Reprezentanci robotników w gabinecie

Amsterdam. (B. Kor.) Biuro Reutera donosi z Londynu: Kongres partyi robotniczej wielką większością głosów zgodził się na wstąpienie członków partyi do rządu.

Japonia a konferencya paryska.

Monachium. „Muench. N. N.“ przynosi za „Rjeczą“ wiadomość z Tokio: Rząd japoński p r z y ł ą c z y ł s i ę o f i c y a l n i e d o u c h w a ł k o n f e r e n c y i p a r y s k i e j, z tem jednak zastrzeżeniem, że każdemu z sojuszników pozostawi się prawo uchwały te rozciągnąć lub ścieśnić według wskazanych w kraju okoliczności.

Z Koła polskiego.

Wiedeń. (Tel. naszego korespondenta ag.) Plenum komisyi parlamentarnej Koła zbiera się dzisiaj na posiedzenie. Subkomitety jeszcze nie zakończyły obrad, jest więc podstawa do przypuszczenia, że komisya parlamentarna nie powcźmie żadnych uchwał w sprawie wyodrębnienia Galicyi i odroczy się do czasu, gdy elaboraty subkomitetów będą gotowe.

Komsya parlamentarna urządza dzisiaj na cześć prezydenta Rutowskiego śniadanie w hotelu Imperial.

W sprawie świadczeń wojennych.

Wiedeń. (Tel. naszego korespondenta ag). Dzięki staraniom namiestnika jen. Dillera odbyła się we wtorek konferencya w sprawie odszkodowań za świadczenia wojenne. Przewodniczył prezydent gabinetu hr. Clam Martinic, uczestniczyli ministrowie: Georgi, Spitzmueller, Bobrzyński, Handel. Dalej brali udział — obok namiestnika Dillera — referenci ministerstwa obrony krajowej, oraz galicyjskiego namiestnictwa.

Komisya zajmowała się szeregiem postulatów, między innemi przyspieszeniem wypłaty należytości za świadczenia wojenne i ostatecznej interpretacyi ustawy o świadczeniach wojennych, oraz sprawą żądań z powiatów ewakuowanych, gdzie komisye już nie funkcyonują.

We środę odbyła się konferencya ponowna pod przewodnictwem ministra Georgiego, w obecności ministra Bobrzyńskiego i szefa sekcyi Marka. Uczestniczyli odnośni referenci. Wszystkie postulaty znalazły życzliwe przyjęcie. Czynniki miarodajne powezmą stosowne zarządzenia w porozumieniu z Węgrami.

Batocki o sytuacyi żywnościowej.

Berlin. Na ostatniem posiedzeniu Rady przybocznej Urzędu dla wyżywienia złożył prezydent Batocki następujące ważne oświadczenie. Powiedział on między innemi: W nowym roku gospodarczym nie będzie wprowadzoną zasadnicza zmiana obecnego systemu i nie stałoby się to, choćby teraz nawet pokój zawarto, gdyż wymaga tego ciężki okres przejściowy.

Dnia 5. lutego dokonany będzie nowy spis zboża w Niemczech, gdyż dotychczasowe dane są nieścisłe.

Pomimo lepszego w roku ubiegłym zbioru zbóż, r o k b i e ż ą c y, w s k u t e k n i e u r o d z a j u k a r t o f l i, p r z e d s t a w i a s i ę g o r z e j. Dowóz z krajów neutralnych zmniejszył się do tego stopnia, że na n i e g o l i c z y ć n i e m o ż n a. Aczkolwiek zdobyte w Rumunii zapasy są znaczne, lecz mimo starań transport ich wskutek braku wozów nie może się odbywać we właściwem tempie. Skarżył się na oporność ludności wobec zarządzeń, lecz wyraził nadzieję, że przetrzyma ona wszystko, zdając sobie sprawę z doniosłości chwili.

Poprawił się znacznie stan młodego bydła, tak, że niektóre części Rzeszy b ę d ą m o g ł y p o d n i e ś ć r a c y ę m i ę s a.

KRONIKA.

Z miasta.

ZEBRANIE KÓŁEK ROLNICZYCH. W dniu 19 b. m. odbyło się w sali Rady pow. krak. zgromadzenie Kółek rolniczych pod przewod. p. Józefa Cieślewicza przy współudziale 40 delegatów powiatu krakowskiego.

Przewodniczący, po uczczeniu pamięci cesarza Franciszka Józefa I. i Henryka Sienkiewicza, przedstawił działalność handlową powiatowego zarządu Kółek rolniczych, który poza fortyfikacyami twierdzy Krakowa założył w czasie od sierpnia 1915 r. 5 sklepów aprowizacyjnych, a mianowicie: w Liszkach, Rząsce, Bolechowicach, Pleszowie i Kamieniu. Ludność miejscowa i okoliczna we formie udziałów złożyła na otwarcie sklepów przeszło 50,000 kor. Utargi w tych sklepach przyniosły 278,089 k. 30 h.

Akcyę powiatowego Zarządu popierał i popiera jak najskuteczniej krakowski Książęco-Biskupi Komitet, za co mu na zgromadzeniu złożył p. Zborowski, sekretarz krakowskiej Rady powiatowej, najserdeczniejszą podziękę. Po omówieniu sprawy otwarcia w powiecie krakowskim składu materyałów budowlanych dla odbudowy zdemolowanych gmin, przystąpiono do wyboru członków powiatowego Zarządu. Wybrano: 1. Ks. Konstantego Łabędzia, proboszcza z Zielonek, prezesem, 2. Władysława hr. Mycielskiego z Łuczanowic 1-ym wiceprezesem, 3. Józefa Serczyka z Toń 2-gim wiceprezesem, 4. Bronisława Zborowskiego z Krakowa sekretarzem, 5. Ludwika Szafrańskiego, kierownika szkoły w Bronowicach Wielkich, skarbnikiem, 6. Józefa Cieślewicza, dzierżawcę dóbr Grębałów, 7. Stanisława Kowickiego, lustratora wydziału pow., 8. Józefa Lorenca, inspektora szkolnego z Krakowa, 9. Józefa Matłosza, kierownika szkoły w Kamieniu, 10. ks. Wojciecha Paszka, katechetę w Liszkach 11. Jakóba Pułkę, naczelnika gminy w Rząsce, 12. Henryka Rozwadowskiego, profesora seminaryum nauczycielskiego męskiego w Krakowie, 13. Władysława Sienkę, kierownika szkoły w Modlnicy, 14. Stanisława Szarka, kierownika szkoły w Dąbiu, 15. Franciszka Wójcika, rolnika z Wyciąż.

Pod koniec zebrania, przy wnioskach członków, dano wyraz życzeniu, ażeby obok handlowej i ekonomicznej pracy powiatowy Zarząd rozwinął również energiczną działalność na polu oświatowem, które wskutek wypadków wojennych leży obecnie odłogiem.

DROŻYZNA OBUWIA. Odnośnie do notatki o drożyźnie skór w dzisiejszem porannem wydaniu naszego pisma zamieszczonej, piszą do nas z miasta:

Równorzędnie z drożyzną skór poszły w górę ceny obuwia. Obecnie np. za parę trzewików damskich żądają do 100 kor., za parę męskiego obuwia do 140 kor. Ceny te do pewnego stopnia są usprawiedliwione cenami skór, nierzadko jednak i tu zdarzają się rażące nadużycia. Są w mieście naszem szewcy, którzy jedynie za przybicie dostarczonych im „zelówek“ żądają do 20 kor. i więcej. Takie ceny zasługują na miano lichwiarskie, a szewcy, którzy nie wahają się żądać takiego „wynagrodzenia“, są wyzyskiwaczami. Majstrowie szewscy nie powinni iść w ślady żydowskich spekulantów, a cech szewski ma obowiązek baczyć, by jego członkowie w żądaniach wynagrodzenia nie przekraczali dozwolonej miary.

STAROGRECKA ARTYLERYA i telegrafia będzie przedmiotem j u t r z e j s z e g o (piątek) odczytu (na Gospodę dla legionistów) p r o f. T. S i n k i. Odczyt odbędzie się o godz. 6 wieczorem w Sali mineralogicznej, ul. Gołębia 12.

Z TOW. TECHNICZNEGO. W piątek dnia 26 b. m. o godz. 7 wieczorem, w sali posiedzeń krakowskiego Towarzystwa technicznego, ul Straszewskiego l. 28 II p., odbędzie się zwyczajne tygodniowe zebranie członków. — Na porządku dziennym odczyt inż. Franciszka Drobnika: „O węglu w najbliższej okolicy Krakowa“.

ODCZYT. W piątek dn. 26 b. m. o godz. 6 wieczorem w hotelu Francuskim odbędzie się zebranie członków Towarzystwa numizmatycznego, na którem mówić będzie p. Włodzimierz Żuławski na temat „Pierwiastek muzyczny w dramacie Wyspiańskiego“.

Z Polski i ze świata.

ROCZNICA STYCZNIOWA W WARSZAWIE. Z okazyi 54-tej rocznicy powstania styczniowego odbyło się w niedzielę w kościele garnizonowym przy ul. Długiej uroczyste nabożeństwo za pomyślność oręża polskiego. Świątynia była przepełniona wiernymi. W prezbyteryum zajęli miejsca członkowie Rady Stanu, przedstawiciele władz niemieckich i austro-węgierskich, komenda Legionów, weterani 1863 roku, prezes Rady miejskiej, mec. Adolf Suligowski i w. in. W nawie ustawiły się delegacye stronnictw politycznych, zrzeszeń i młodzieży ze sztandarami. Wzdłuż kościoła stali w szpalerach legioniści. Nabożeństwo odprawił kapelan 4 pułku piechoty, ks. Konopka. Kazanie okolicznościowe podczas uroczystej Mszy św. wygłosił kapelan Legionów, ks. Panaś.

Ku uczczeniu rocznicy powstania styczniowego odbyło się w teatrze „Rozmaitości“ uroczyste przedstawienie. Grano „Noc listopadową“ Wyspiańskiego. Po czwartym obrazie w salonach dyrekcyi Zrzeszenia artystów teatru „Rozmaitości“ odbył się „cercle“, na który przybyli marszałek tymczasowej Rady Stanu Niemojowski, wicemarszałek Mikułowski-Pomorski, infułat Przeździecki, Stefan Dziewulski, Piłsudski, hr. Rostworowski, Łuniewski, Janicki, Kaz. Natanson, Wikt. Sokołowski, Kozłowski, ks. Sztobryn, Dzierzbicki, oraz pułkownik hr. Szeptycki.

Członek zarządu, p. Wł. Paliński, zwrócił się do marszałka z następującem przemówieniem:

„Jaśnie Wielmożny panie marszałku koronny! Pierwsza scena polska składa serdeczne dziękczynienia za honor okazany. Przybycie tu członków Rady Stanu będzie faktem historycznym w dziejach naszego teatru. Teatr „Rozmaitości“ wywodzi swój ród w prostej linii od Teatru Narodowego, którego założycielem był Wojciech Bogusławski. Potem przez długi szereg lat, jak cały naród, był w niewoli. Dziś teatr „Rozmaitości“ utrzymujemy o własnych siłach, punktem zaś naszego honoru jest utrzymanie go w całości, dopóki się nie stanie teatrem królewskim. Zrzeszenie artystów uprasza JWPana marszałka o przyjęcie do rozporządzenia członków Rady Stanu loży, nad którą będzie zawieszony emblemat państwa polskiego“.

Po odpowiedzi marszałka na cześć armii polskiej przemawiał p. J. Kotarbiński.

ODPOWIEDŹ REDAKCYI. WPan Dr Stanisław Walery N o w a k w Piwnicznej. Adres „Miesięcznika sadowniczo - gospodarczego“: Lwów, ul. Mickiewicza 26. Pismo to wydawane jest wraz z „Rolnikiem“, jako organ Galic. Tow. Gospodarczego.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.